

W 25-lecie PRL Od kwietnia do czerwca „Karnawał młodości”

WARSZAWA (PAP). Największą kulturalno-oświatową imprezą dla dzieci w roku 25-lecia Polski Ludowej będzie „Karnawał młodości” organizowany z inicjatywy CRZZ wspólnie z zainteresowanymi instytucjami i organizacjami społecznymi. Przygotowania do karnawału omawiano we

wtorek na pierwszym posiedzeniu centralnego sztabu tej imprezy z udziałem przedstawicieli OK FJN, ministerstwa oświaty i szkolnictwa wyższego oraz kultury i sztuki, centralnej poradni amatorskiego ruchu artystycznego, GK ZPR, ZG TPD, związków spółdzielczych i branżowych związków zawodowych.

teatralne, wystawy najlepszych dziecięcych prac plastycznych, loterie fantowe, pokazy itp. W festynach miejskich wezmą udział zespoły dziecięce ze wsi.

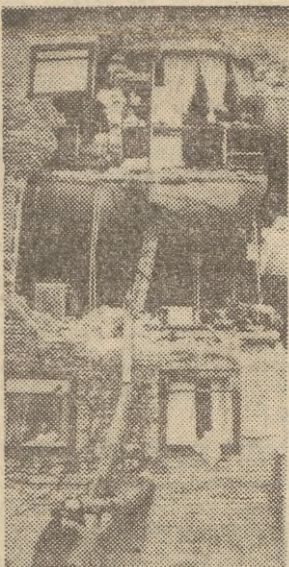
Podziękowanie za życzenia noworoczne

Zalogram zakładów pracy, organizacji i instytucji oraz wszystkim osobom, które nadesłały do KW PZPR życzenia z okazji nowego roku 1969 składamy serdeczne podziękowanie.

KW PZPR
W GDAŃSKU

Całkowite embargo na dostawy broni do Izraela

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse, powołując się na upoważnione źródła, potwierdziła we wtorek, że rząd francuski rozszerzył embargo na dostawy wszystkich typów broni do Izraela. Wspomniane kółła oświadczają, że decyzja rządu jest sankcją za napad na lotnisko w Bejrucie. Zdaniem Paryża, pretekst wysunięty przez Izrael nie uzasadnia tej decyzji, która może „rozszerzyć zakres konfliktu”.



30 osób zostało bez dachu nad głową a jedna zginęła podczas eksplozji gazu, która nastąpiła 6 bm. w jednym z budynków mieszkalnych w Kopenhadze.
CAF — telefoto — Photofax

Komentarz dnia Jedyna droga — socjalizm

Na przełomie starego i nowego roku nastąpiły w Czechosłowacji od dawna zapowiadane przeobrażenia struktury państwowej. Kraj ten stał się państwem federacyjnym, łączącym dwie republiki — czeską i słowacką — które od dawna mają wspólnoty i współpracować ze sobą na równych prawach.

Dla Słowaków federalizacja oznacza kres dotychczasowej „nieodpowiedniej dla nich i wywołującej wiele zażaleń” „asymetrycznej” struktury państwowej, w której wszelkie węzłowe decyzje zapadały w Pradze. Obecnie sprawy dotyczące bezpośrednio Słowacji i Słowaków rozstrzygane będą przez rząd i parlament w Bratysławie, zaś decyzje związane z całokształtem spraw państwa federalnego mają być podejmowane wspólnie przez przedstawicieli obu narodów, na zasadzie całkowitej dobrowoli. Słowacy z tym nadzieją na przyspieszenie rozwoju ekonomicznego swego kraju, gdzie poziom życia ludności i stopień uprzemysłowienia, mimo bezspornych osiągnięć z ostatnich lat, są wciąż znacznie niższe niż na ziemiach czeskich.

MÓWIĄC o sprawach federalizacji w swym przemówieniu noworocznym prezydent Ludwik Svoboda podkreślił, że zarówno teraz jak i w przyszłości problemy związane z życiem obu narodów rozwiązywać trzeba sprawiedliwie, z rozwagą i wzajemnym zrozumieniem. Taki sposób rozwiązywania problemów jest jednym z niezbędnych czynników normalizacji życia w Czechosłowacji. Nie sprzyja temu jednak kontrowersje wokół kandydatury na stanowisko przewodniczącego

• Dokończenie na str. 2

„Woisko czuwa — czuwać razem z nim”

Ponad 4 tys. żołnierzy samoloty, śmigłowce, samochody, amfibie, pontony — gotowe do odparcia nawały lodowej

WARSZAWA (PAP). Ponad 200 różnych obiektów,

Zakończenie narady kuratorów

WARSZAWA (PAP). We wtorek zakończyła się w Warszawie 2-dniowa ogólnopolska narada kuratorów okręgów szkolnych, w której udział wzięli wiceprzewodniczący wojewódzkich rad narodowych, przedstawiciele resortów gospodarczych, organizacji społecznych, społecznych i młodzieżowych. Spotkanie stanowiło okazję do przedyskutowania planu realizacji uchwał V Zjazdu PZPR i zamierzeń resortu w dziedzinie oświaty i wychowania.

Najbliższy port-Dakar Dalsze szczegóły oceanicznego spotkania L. Teligi z załogą m/s „Moniuszko”

Jak już informowaliśmy, 6 bm. motorowiec Polskich Linii Oceanicznych „Moniuszko” odzyskał u brzegów Afryki samotnego żeglarsza Leonida Teligę, który na jachtach „Opty” kończy rejs dookoła świata. Załoga statku nawiązała łączność z żeglarszem.

7 bm. w godzinach wieczornych korespondent PAP w Gdańsku red. Czesław Jaworski uzyskał połączenie radiotelegraficzne ze

statkiem PLO „Moniuszko”, który spotkał na Atlantyku Leonida Teligę.

Za pośrednictwem Gdynia — Radio informuje dowódcę „Moniuszki” kpt. Mirosław Stankiewicz:

Nasze spotkanie ze znakomitym żeglarszem i jego jachtem „Opty” odbyło się w odległości 63 mil od Dakaru. Na wstępie — ciekawostka. Zarówno Teliga jak „Opty” mają imponujące brody. Naturalnie ta druga z wodorostów morskich, po przebiegu przez jacht ponad 30 tys. mil.

Martwa fala uniemożliwiła dobiec jachtu do burty statku. Rozmowa żeglarsza z kpt. Stankiewiczem odbywała się więc trochę na odległość. Z tych samych powodów zaprowiantowanie jachtu w dalszą podróż do Dakaru a następnie na Wyspy Kanaryjskie i do Casablanca odbywało się przy pomocy liny. Uzupełnienie zapasu wody i żywności przyszło z samą porą. L. Teliga w ostatnich dniach musiał je sobie racjonować. Wnie najlżejszym statku znajduje się sam jacht. W czasie jednego ze szkwałów zlał się tylny maszt.

Niemniej jednak żeglarsza czuje się dobrze i jest pełen humoru. Narzeka na przeciwnie prądy i wiatry, które towarzyszą mu już od połowy grudnia od chwili minięcia równika. Stąd też w ciągu doby pokonywał średnio 24 mile morskie.

Od chwili wyjścia z Kanału Panamskiego m/s „Moniuszko” był pierwszym polskim

• Dokończenie na str. 2

FESTIWAL piosenki i piosenkarzy studenckich

KRAKÓW (PAP). 9 bm. rozpoczęło się w Krakowie ogólnopolski festiwal piosenki i piosenkarzy studenckich. Przewodnictwo nad komitetem honorowym imprezy objął minister kultury i sztuki — Lucjan Motyka.

Dary z NRD dla Wietnamu na m/s „Kochanowski”

Afro-Azjatycki Komitet Solidarności z siedzibą w Berlinie zlecił PLO za pośrednictwem „Deufracht” przewozić ca 830 ton drobnicy stanowiącej dar NRD dla Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i Frontu Wyzwolenia Narodowego. Ładunek ten przyjął w Rostoku m/s „Kochanowski”.

W związku z tą akcją w porcie Rostock od był się wczoraj wiec solidarności z walczącym Wietnamem. Udział w wieceu wzięli mieszkańcy Rostoku i jego najbliższych okolic. Po wieceu kierownictwo m/s „Kochanowski” gościło na statku przedstawicieli Afro-Azjatyckiego Komitetu Solidarności.

Dziennik Bałtycki

Rok XXV, nr 6 (7619)

Cena 50 gr

Środa, 8 stycznia 1969 r.

Wymiana towarów rynkowych między Polską a ZSRR wyższa w br. o 10 mln zł

WARSZAWA (PAP). — 7 bm. minister handlu wewnętrznego — Edward Sznajder i wiceminister handlu ZSRR — Wiktor Uljanow podpisali protokół o wymianie towarów rynkowych między oboma resortami w roku 1969. Ogólna wartość transakcji wymiany wynosiła 110 mln zł dew. (o ok. 10 mln zł dew. więcej niż w roku ub.).

Ze Związku Radzieckiego otrzymamy w br. m. in. lodów „Zit”, zegarki, aparaty fotograficzne, rowery, łódka aluminiowa, tkaniny, lano, pończochy kapronowe, cement oraz różne artykuły upominkowe. Z artykułów spożywczych sprawozdane będą konserwy rybne, koniaki, szampan itp.

W zamian za te towary nasz handel prześle do ZSRR m. in. tkaniny bawełniane, konfekcje, niony i papiery fotograficzne, kosmetyki i przybory toaletowe, narzędzia, zabawki, galanterie kaletnicze z imitacji skór, wódke, przetwory owocowe — warzywa oraz upominki dla moskiewskiego sklepu „Wanda”.

Podobnie jak w latach ubiegłych uzgodniono również wzajemną wymianę asortymentu tkanin bawełnianych i

wielnanych. Ponadto ustalono, że tegoroczna wymiana towarów rynkowych będzie dodatkowo rozszerzona transakcjami z ministerstwami handlu republik Ukrainiejskiej, Białoruskiej, Litewskiej, Łotewskiej i Estońskiej.

Ekraju

WARSZAWA (PAP). We wtorek odbyła się w CRZZ narada wojewódzkich inspektorów pracy, poświęcona ocenie działalności inspekcji pracy w r. ub. i najważniejszym jej zadaniom na 1969 r. W obradach uczestniczył sekretarz CRZZ — Wiktor Obolewicz.

OPOLE (PAP). Zakłady Budowy Nadwozi Samochodowych w Nysie podejmują w 1969 r. produkcję nowego typu samochodu dostawczego „Nysa-521”. Od kilku miesięcy po szosach całego kraju odbywa próbną „galop” ok. 20 najmłodszych „Nys”. Pierwszy opracowany według nowego modelu mikrobus od lutego ub. r. przebył już ponad 100 tys. km.

WARSZAWA (PAP). We wtorek w Ministerstwie Komunikacji odbyło się spotkanie dziennikarzy zajmujących się problematyką komunikacji i transportu z kierownictwem tego resortu. W uznanie za wieloletnią współpracę min. Lewicki wręczył 23 dziennikarzom prasę, radia i telewizji — członkom Klubu Publicystów Transportu i Komunikacji SDP honorową odznakę „Przodujący Kolejarz”.

RZESZÓW (PAP). W Krośnie na Podkarpaciu, gdzie znajduje się największy w kraju zespół hut szkła, rozpoczął działalność nowoczesny urządzonego ośrodka szkolenia zawodowego hutników przemysłu szklarskiego.

Obrona Sirhana atakuje werdykt ławy przysięgłych

NOWY JORK (PAP). — We wtorek w Los Angeles rozpoczął się proces Sirhan Bishara Sirhana, 24-letniego Jordanczyka, zamieszkałego w USA, oskar

żonego o zamordowanie senatora Roberta Kennedy’ego. Posiedzeniu przewodniczył sędzia Herbert Walker. Na sali sądowej obecna była matka Sirhana i jego młodszy brat. Poza tym wpuszczono tylko niewielkie osób i kilku przedstawicieli prasy, przy czym przestrzegano najsurowszych środków ostrożności.

Na samym wstępie obro na poprosiła o konsultację z sędzią Walkerem przy drzwiach zamkniętych. Sędzia przychylił się do tej prośby i odbył rozmowę z trzema obrońcami Sirhana, którzy wystąpili z wnioskiem o unieważnienie aktu oskarżenia, ponieważ ła wa przysięgłych, która zdecydowała o wszczęciu postępowania przeciwko Sirhanowi, została niewłaściwie dobrana.

Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych o postawieniu w stan oskarżenia decyduje ława przysięgłych. Posiedzenie sądu zostało odroczone do środy po południu.

Ze świata

PRAGA (PAP). W poniedziałek odbyło się w Bratysławie posiedzenie Prezydium Komitetu Partii Słowackiej.

PARYŻ (PAP). Prezydent de Gaulle przyjął w sobotę zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. Kirilina oraz wiceministra spraw zagranicznych S. Kozierowa, uczestniczących w aryskiej sesji wspólnej komisji radziecko-francuskiej do spraw współpracy naukowo-technicznej i gospodarczej.

BERLIN (PAP). W stołey NRD rozpoczęło się we wtorek dwudniowe sympozjum zorganizowane przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich i NRD na temat dywersji ideologicznej imperiaizmu przeciwko krajom socjalistycznym oraz roli środków masowego przekazu w walce z ideologią burżuazyjną.

NOWY JORK (PAP). Specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ, Gunnar Jarring, udał się we wtorek rano z Moskwy do Oslo, gdzie zamierza spotkać się z zastępcą sekretarza generalnego ONZ, Ralphem Bunchem. Celem spotkania jest omówienie sytuacji na Bliskim Wschodzie



7 bm. przed gmachem budynku w Londynie, w którym rozpoczęła obradę konferencja premierów Wspólnoty Brytyjskiej, odbyła się demonstracja Nigeryjczyków, domagających się zwolnienia z więzień białeńskich zbrodni.

CAF — AP — telefoto

Szpiedzy izraelscy przed bagdadzkim trybunałem

LONDYN (PAP). W Bagdadzie przed trybunałem rewolucyjnym od kilku dni toczy się proces sądowy przeciwko 19 szpiegom izraelskim. Akt oskarżenia zarzuca im działanie przeciwko bezpieczeństwu państwa i armii irackiej.

Jak zakomunikował prokurator wojskowy, agenci wywiadu izraelskiego mieli polecenie zbierać informacje o ruchach wojsk irackich, werbować nowych członków wywiadu, zapatrzywać ich w broń, siać niepokój w kraju przez dokonywanie aktów terrorystycznych i mordowanie funkcjonariuszy aparatu państwowego.

Politycznym celem szpiegów

Katastrofa lotnicza

NOWY JORK (PAP). Rzecznik linii lotniczych „Allegheny Airlines” zakomunikował oficjalnie we wtorek, że w katastrofie samolotu tego towarzystwa, która wydarzyła się w poniedziałek wieczorem w pobliżu Bradfordu w stanie Pensylwania, poniosło śmierć — według ostatnich ustaleń 11 osób, a 17 odniosło rany. Katastrofa wydarzyła się, kiedy samolot „Convair-580” podchodził do lądowania na lotnisku w Bradfordzie.



Dokerzy gdańscy w przerwach między przeładunkami ratują się przed mrozem przy koksownikach rozstawionych co kilkadziesiąt metrów na wybrzeżach portowych.

Fot. Wł. Nieżywiński

Pokłosie dziennikarskiego rajdu

Pierwsze miejsce zdobył red.
Józef Matynia z Rozgłoszeń
Polskiego Radia w Gdańsku
dwie drugie nagrody otrzy-
mał red. Józef Węgrzyn z
„Głosu Wybrzeża”, Zbignie-
niew Truszkiewicz z „Dzienn-
nika Bałtyckiego”; dwie trze-
cie nagrody — red. red. Jas-
nusz Deręgowski i Andrzej
Stanisławski, również z „Dzie-
nika”. Ponadto jury kon-
statało, że w konkursie prze-
żył „Murańska z Tygodni-
ka Morskiego”, red. Teres-
Zwierchowska z „Głosu Wy-
brzeża”, red. Alojzego Med-
lewskiego z gdańskiej dele-
gatury agencji „Interpress”,
red. Bogusława Holuba z „N-
wej Wsi”, oraz fotokorrespon-
denta Zbigniewa Kocycza
„Głosu” i Włodzimierza Nie-
żwińskiego z „Dziennika”.

MEKSYK (PAP). Stany Zjednoczone dostarczyły Meksykowi duże partie specjalnego sprzętu przeznaczonego do zwalczania demonstracji — transporterów opancerzonych, 100 czołgów, 50 jeepów, 20 karetka policyjnych i in. Ponadto, jak donosi meksykańskie pismo „News”, miejscowa policja otrzymała ze Stanów Zjednoczonych duże ilości świec dynmych i granatów. W celu specjalnej ochrony „News” informuje, że Grupa Amerykanów rozpoczęła już szkolenie policji stolicy Meksyku w praktycznym stosowaniu przekazanego sprzętu.

Wszyscy oni, oprócz nagród, otrzymali pamiątkowe medale wybite z okazji 500 rocznicy Pokoju Toruńskiego i powrotemi malborskiej do Maciejki. Medale takie otrzymali również redaktorzy naczelni „Głosu Wybrzeża”, Gdańskiego Rozgłosu Polskiego Radia i „Dziennika Bałtyckiego”. Wczorajsze spotkanie dziennikarzy z władzami powiatu zakończyło się zwiedzaniem zakładów mleczarskich i towarzyskim spotkaniem.

NAJBLIŻSZE dni pokażą, jaki skutek odniosły apele o rozwarę i spokój, tak niezbędny dla budowy nowej przyszłości kraju, przyszłości, którą, jak podkreślił prezydent Swoboda w noworocznym orędziu — Czechosłowacja widzi tylko w socjalizmie i równoprawnej współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi.

Chamberlain udał się do Berchtesgaden 15 września, przy czym o decyzji wyjazdu powiadomił gabinet zaledwie kilka godzin wcześniej. Kapitulanka droga, którą kroczył Chamberlain, doprowadziła go niebawem do Monachium, gdzie 29 września podpisany został haniebny układ, wydający Czechosłowację na pastwę Hitlera.

Szachy

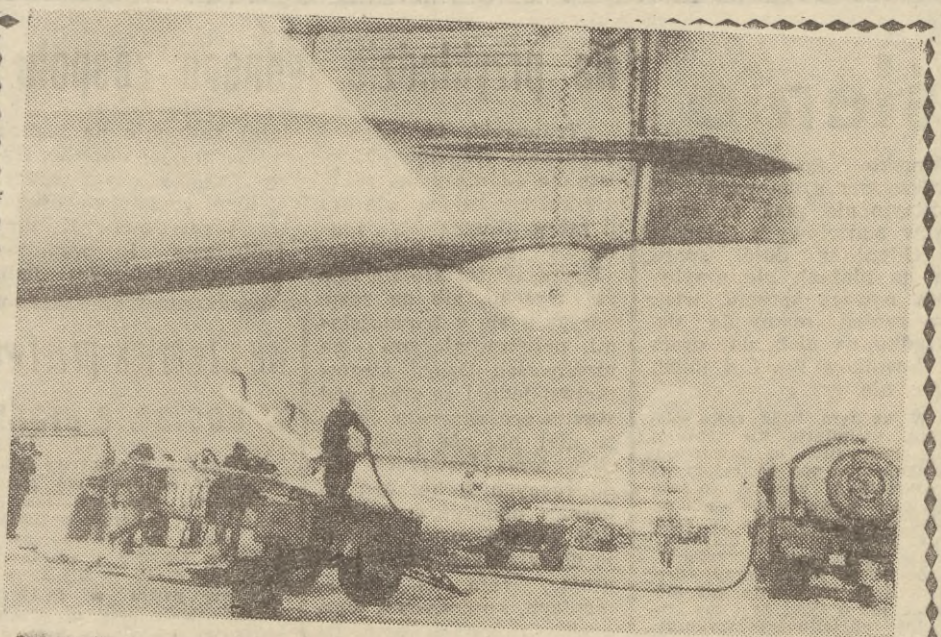
W Gdańsku zakończył się młodzieżowy turniej szachowy. Pierwsze cztery miejsca zajęli młodzi szachiści Konradzi według następującej kolejności: 1) Edward Markiewicz, 2) Ignacy Gry-

młodzieżowy turniej szachowy. Pierwsze cztery miejsca zajęli młodzi szachiści Konradzi według następującej kolejności: 1) Edward Markiewicz, 2) Ignacy Gryczyński, 3) Krzysztof Pośnik, 4) Zbigniew Matysiak.

* * *

Ponad 50 szachistów sta-
nęło do rozpoczętego w po-
niedziałek turnieju o mi-
strzostwo miasta Gdańska.
W turnieju uczestniczą czo-
łowi zawodnicy Konradzi,
Floty, Gedanii i innych wy-
brzeżowych klubów. (st)

Pracowni Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Gdańsku.
Pracownicy zatrudnieni następujących pracowników fizycznych:
elektryków samochodowych, kierowców z I
b II kat. prawa jazdy, ładowaczy, zamiataczy. Ko-
teczne skierowanie z Wydziału Zatrudnienia Prez.
RN w Gdańsku oraz legitymacja ubezpieczeniowa z
aktualnymi wpisami. 154-K



W Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej im. Janka Krasickiego w Dęblinie ważnym elementem programu nauczania jest nauka pilotażu. Początkowo są to loty na samolotach o napędzie śmigłowym, a potem dopiero na odrzutowcach.

Na zdjęciu: tankowanie paliwa przed startem do lotów treningowych. CAF — WAF Fot. Iwan

Gospodarka po V Zjeździe KRÓLESTWO MIKRONA

Przemysł elektroniczny. Jednym kojarzy się z tranzystorowymi odbiornikami radiowymi, drugim z maszynami matematycznymi, jeszcze innym ze skomplikowanymi urządzeniami na pokładzie odrzutowca. Wszyscy jednak zgodnie kojarzą elektronikę z symbolem szczytowych osiągnięć myśli technicznej i praktyki przemysłowej w wysoko rozwiniętych gospodarkach krajów świata.

OTO nowoczesna zautomatyzowana obrabarka. Ponad 50 procent jej wartości stanowią urządzenia elektroniczne. Albo ostatnie szlagiery w urządzeniach górniczych — słynne ściany wydobywcze ASI. Ich praca oparta jest na działaniu elementów półprzewodnikowych. Bez nich nie byłoby możliwe skonstruowanie takiego urządzenia. Elektronika jest matką przyszytych nawigacyjnych i łączności na pokładach samolotów, statków, ba, nawet współczesny samochód nie może się bez niej obejść.

Elektronika decyduje o automatyzacji procesów wytwarzania w całych gałęziach przemysłu. Precyzyjne urządzenia pomiarowe sterujące kierują zarówno procesami wytopu stali, jak i syntezy chemicznej, wydobycia węgla i wytwarzania energii elektrycznej.

Słowem: bez elektroniki trudno się obejść. Tak jest w przodujących technicznie krajach świata. A u nas?

PO OSTRYM STARCIE ZWOLNIŁY BIEG...

Zaczynamy w tej dziedzinie od przysłowiowego zera. Wojennej dewastacji uległo blisko 98 proc. powierzchni produkcyjnej przemysłu elektronicznego. Jeśli dodamy, że był on przed wojną jedną z najsłabszych gałęzi przemysłowych, zrozumiemy jak trudny czekał nas start.

Znalazła się jednak grupa zapaleńców, dla których słowo „niemożliwe” nie istniało. Już na przełomie lat 1949/1950 osiągnęliśmy w przemyśle elektrycznym poziom produkcji przedwojennej, a w 15 lat później przekroczyliśmy go blisko... 50 razy!

Pojawiły się pierwsze polskie komputery, odbiorniki tranzystorowe, układy automatyki przemysłowej, lasery, urządzenia radarowe itp. Nasze opóźnienie wobec światowej czołówki zredukowane zostało do kilku zaledwie lat, a w obozie państw socjalistycznych mieliśmy już bezwzględne pierwszeństwo.

Niestety, okres tego prądu technicznego trwał względnie krótko. Gdy w innych krajach rozwijano na potęgę bazę produkcyjną nowoczesnej aparatury technicznej, pomiarowej, gdy zakładano podwaliny pod nowoczesny przemysł materiałów półprzewodnikowych, u nas wciąż jeszcze trzymano się metod badań w skali laboratoryjnej, nie wychodząc poza opłatki prac badawczych.

Skutek był taki, że prawdziwe potęgi elektroniczne, jak Stany Zjednoczone,

Związek Radziecki, Japonia, wyprzedziły nas o lat kilkanaście, a nasi bliscy sąsiedzi CSRS i NRD o lat kilka.

Dystans ten w miarę upływu lat powiększa się jeszcze bardziej, zmniejszając tym samym szansę konkurencyjności wielu naszych wyrobów przemysłowych na rynkach świata.

W POGONI ZA KLUCZEM NOWOCZESNOŚCI

KONIECZNOŚĆ przyspieszenia rozwoju krajowego przemysłu elektronicznego stała się nakazem chwili. Mówiono o niej pod czas dyskusji przedzjazdowej, znalazła wyraz w uchwałach V zjazdu.

W najbliższych latach przewidziane jest uruchomienie nowych zakładów produkujących elementy i podzespoły, a także dalszy rozwój zaplecza naukowego-badawczego. Rozbudowane zostaną fabryki i zakłady elektroniki i automatyki w Gdańsku, Wrocławiu, Szczecinie, Toruniu, Bydgoszczy, Łodzi, Katowicach, Koszalinie i Warszawie. Chcemy również

szybko podjąć seryjną produkcję krajowych tranzystorów krzemowych epilarnych, które umożliwią przejście w automatyce przemysłowej na technikę krzemową, niezbędną w większości zastosowań.

Produkcja elementów elektronicznych wymaga z jednej strony kadry wysoko kwalifikowanych fachowców, z drugiej zaś idealnych warunków lokalowych, nadzwyczajnej czystości atmosfery, odpowiedniej wody i co najważniejsze niebywalej precyzji wykonania. Tu produkcji nie liczy się na tony, czy metry, a na setne mikrona, czy tysięczne miligrama.

Na dalszy rozwój elektroniki przeznaczają się w latach najbliższych poważne środki inwestycyjne; już obecnie do pracy w tym dziale przemysłu w wyższych uczelniach kraju szkoli się wykwalifikowaną kadrę specjalistów. Połączymy do kluczowego zadania naszej gospodarki stać się zatem pierwszym nowoczesnym zadaniem naszej ekonomiki, techniki i nauki.

Jerzy SOKOŁOWSKI

Absolwent pierwszego rocznika

— Nie był to może bunt załogi, gdyż takie określenie byłoby zbyt ostre, ale dość poważne nieporozumienie między mną a resztą marynarzy. Byliśmy wówczas w długim rejsie dalekowschodnim, rejsie, który trwał w sumie 14 miesięcy. W pewnym czasie skończyło się specjalne wino, przysługujące marynarzom w tropiku. Postanowiliśmy zakupić dodatkowy jego zapas w Singapurze. Na miejscu okazało się jednak, że odpowiedniego wina nie ma, a takie, które mniej więcej by się nadawało, jest za drogie. Ponieważ w zarządzeniu wyraźnie powiedziano, iż w wypadku braku wina można zastąpić je dwiema pomarańczami dziennie, postanowiliśmy tak uczynić, przedtem jednak zwołaliśmy załogę.

BYŁO bardzo burzliwe. Marynarze stanowczo domagali się zakupu drogiego wina, ja odpowiadałem niezmienne, że nie wolno mi tego uczynić. Doszło do tego, że wzburzona załoga za czelą ostentacyjnie opuszczała mesę, w której odbywało się zebranie.

Byłem w bardzo trudnej sytuacji, jednakże postanowiłem nie zmieniać decyzji. Zakupiłem większą ilość pomarańczy i tylko dwie skrzynki owego drogiego wina, tak na wszelki wypadek. Rejs trwał. Marynarze otrzymywali pomarańcze. W trakcie podróży i pełnienia codziennych czynności podniecenie emocjonalne wywołane tak blagą w istocie kwestią zaczęło znowa opadać. Po kilkunastu dniach w kolejnym porcie otrzymaliśmy tanie wino beczkowe. No i zaczęło się używanie!

Opowiadając tę historię chcę zilustrować jak trudne bywają sytuacje, jak łatwo jest nierzadko nieporozumienie. W takich wypadkach duża rola, wydaje mi się, odgrywa m. in. stanowczość dowódcy.

KAPITAN żegluga wielkiej w Polskich Linjach Oceanicznych Franciszek Lorocho jest Kaszubą. Urodził się pod Kościerzyną i po skończeniu chojnickiego gimnazjum postanowił wstąpić do Szkoły Morskiej. Skąd wzięło się owe postanowienie? Gdy chodził do gimnazjum nadeszły tam pocztówki od dwóch kolegów, którzy rozpoczęli naukę w gdańskiej Szkole Morskiej i popłynęli „Darem Pomorza” w historyczny rejs dookoła świata. Franciszkowi myśl pójścia w ich ślady nie dawała spokoju. I kto wie czy nie udałoby mu się już wówczas przekonać rodzica o

slusznosci swej decyzji, gdyby nie wybuch wojny, która przekreśliła wszelkie w tej mierze plany i nadzieje.

Zamiar swój zrealizował Franciszek Lorocho dopiero po wyzwoleniu i był absolwentem pierwszego rocznika Szkoły Morskiej w Polsce Ludowej.

PRACĘ na statkach ówczesnego GAL-u zaczynał Franciszek Lorocho od zwykłego marynarza. Tak był podówczas nader pożyteczny obywatel: absolwent PSM przechodził musieł wszystkie stopnie marynarskie, aby dochrapać się oficerskich szlifów i wspiąć się na szczebel kapitański.

Lorocho trafił na tankowiec i owe „zapalniczki” szczególnie widać przy padły mu do gustu, skoro wytrzymał na nich okrągły 8 lat. Awansował bardzo szybko, gdyż po 6 latach pracy otrzymał dyplom kapitana żegluga dalekiego, objął też stanowisko kapitana na statku. Nie chciał też ów dziwak nad dziwalki przejść na krótką linię, którą po wielomiesięcznych rejsach do portów chińskich samorządnie mu proponowano, a na której, wiadomo, wszystkim we flocie zawsze bardzo zależało. W efekcie popłynął znowu tankowcem „Współpraca” w 11-miesięczną podróż do portów dalekowschodnich. Była to zarazem jego podróż poślubna, tyle, że spędzana samotnie, bez żony.

NAZWISKO kapitana Lorocho jest szeroko znane we flocie. Znanie nie tylko jako wieloletniego pracownika morza, ale przede wszystkim jako

dobrego kapitana, który, mówiąc językiem Grzeszkowiaka, żywemu nie przepuścił. Podwładni znają go, jako przełożonego surowego i wymagającego, ale sprawiedliwego i idącego z pomocą w każdym przypadku.

Powierzano mu zawsze najbardziej odpowiedzialne zadania. Wiadomo bowiem było, że wypełni je sumiennie z wrodzoną dokładnością i szczególną troską o dobro powierzanego mu ogromnego majątku, jakim jest statek.

FRANCISZEK Lorocho znany jest z tego m. in., że wykonuje na statku w wolnych chwilach wszelkie prace. — Bardzo lubi być umorusany po łokcie — mówi z uśmiechem jego żona.

W jednym z rejsów, podczas postoju statku w obcym porcie kapitan znajdował się na pokładzie malując zawieszki jakieś urządzenia. Na pokład wszedł właśnie przedstawiciel miejscowego agenta, elegancyjny panowie. Zatrzymali się przy pracującym marynarzu pytając o drogę do kabiny kapitana. Franciszek Lorocho nie spieszyl się, wskazał drogę, a gdy odeszli, rzucił robotę i innym wejściem dostał się do swej kabiny jeszcze przed gośćmi. Tam zdążył się szybko umyć i przebrać w kapitański mundur. Za chwilę witał zdumionych agentów, którzy rozpoznali w kapitanie swego informatora z pokładu.

NAJŚWIEŻSZYM wspomnieniem kapitana Lorocho jest kilkuniesięcny pobyt na Górkim Jezio-

rze, w charakterze dozwócy „Djakarty”, jednego z dwóch zablokowanych tam naszych statków.

Wielomiesięczny pobyt na ograniczonej przestrzeni statku, bez prawa wychodzenia na ląd, sprawia, że z byle jakiego powodu powstają zadrażnienia, istniejące wyczułone wrażliwość na drobniaki, nerwowość, wreszcie rozluźnienie dyscypliny nie spotykane podczas normalnych podróży eksploatacyjnych. Kapitan Lorocho powrócił do Gdyni zupełnie wprawdzie wypierzany fizycznie i psychicznie, ale z nową koncepcją w kieszeni.

Nasze dwa statki na Górkim Jeziorze posiadają 22-osobowe załogi. Kapitan zaproponował i propozycja ta została już przyjęta, aby obok statku połączyć, postawić obok siebie burtą w burtę, zmniejszając liczbę załogi do... 19 osób na obu jednostkach. Realizacja tego pomysłu daje przedsiębiorstwu ok. 15 mln zł rocznej oszczędności!

NA zakończenie przedstawił jeszcze kapitana Lorocho „w leżbach”. Ma on za sobą 20 lat bez mała pracy we flocie. 4 lata przebywał na stocznich nadzorując budowę 7 różnych statków PLO. Dowodził w sumie 12 statkami, a tak nikła liczba wynika stąd, że na każdym przepłynął ogółem z górą pół miliona mil morskich, zawiąując do ponad stu portów.

Notował:

GZ STANKIEWICZ

Koszary i kościół

ziomkostw oraz jawne rewizjonistyczne grupowania. Takich choćby jak Ziomkostwo Ślązaków, które kolportuje ostatnio paszkwile na Polaków, zarzucając nam, że mniejszość niemiecka w Polsce, żyjąca „pod polską administracją” (tak nazywają związki przesiedleńców Ziemi Zachodniej i Północnej Polski) natrafia na rzekome trudności w... dziedzinie praktyk religijnych (!). Trudno zgadnąć, co mają na myśli autorzy rewizjonistycznych broszur, ale jeżeli natchną ich do tego niedawny szczyński proces zachodniemieckich agentów z tzw. Kirchendienst Ost — Alfreda Kipperera i Eugena Schabhatke — którzy pod płaszczykiem działalności charytatywnej uprawiali swą antypolską, wroga wobec naszego kraju działalność, to niechaj nie sądzą, że znajdują wielu naiw-

nych i że uda im się na te „prześladowania” nabrać jako tako zorientowanych ludzi.

Aktywność Straussa, wybranego w dniu 14 grudnia br. ponownie na stanowisko przewodniczącego bawarskiej CSU, skojarzonej sojuszem z rządową przez Kiesingera partię SDU (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna) znajduje m. in. wyraz w coraz powszechniejszym nazywaniu obecnego rządu zachodniemieckiego „rządem Kiesingera i Straussa”. Jak pisał niedawny dziennik „Frankfurter Rundschau”, strausowska „CSU formuje się jako zwarta i pewna siebie prywatna armia kandydata na kanclerza”. Towarzyszy temu „stwarzanie klimatu, w którym król Bawarii będzie mógł zostać cesarzem niemieckim”. Strauss, wykorzystując m. in. charakterystyczne nastroje po

niedawnych wydarzeniach zachodniemieckich, kryzysie walutowym i wygrywając umiejętnie zachodniemieckie ambicje „olbrzyma gospodarczego, który nie chce być dłużym karłem politycznym” (jak zwykły określał Niemiec Republikę Federalną), dąży możliwie najkrótszą drogą do zajęcia fotela kanclerskiego. Ujawni on zapewne już wkrótce swe możliwości podczas wyborów na prezydenta NRF.

DLA Straussa koszary stały się dziś tak samo potrzebne jak... kościół. I to koszary dla wojsk Bundeswehry wyposażonych w broń atomową. Z wyrzutniami rakietowymi wycelowanymi na wschód: w stronę Szczecina, Wrocławia, Opatowa, Olsztyna i jeszcze dalej. Ten inicjator szantażu atomowego wobec krajów socjalistycznych Europy zdaje się w tym po-

wiedzeniu nawiązywać do „najświetniejszych” tradycji germańsko-kajzerowskich. I rzeczywiście w planach i działaniach niemieckiego militarysty kler odgrywał zawsze rolę szczególną, zarówno w czasach cesarza Wilhelma, jak i fűhrera — Adolfa Hitlera. I w pierwszej, i w drugiej wojnie światowej niemieccy księżęta Kościoła służyli na ogół dobrze i lojalnie niemieckiemu szowinizmowi, rasizmowi i drapieżnemu hasłu „Drang nach Osten”. Do tych właśnie tradycji nawiązuje wypowiedź Straussa o „kościele i kościółku” i „kościele i kościółku”.

Doprawdy, strausowskie zestawienie kościoła z koszarami nie trafilo w próżnię. W pamięci Polaków zbyt żywy jest jednak rok 1939, aby mogli uronić jego najgłębszy sens. Słyszeliśmy o nim jeszcze triumfalne bicie w dzwony w kościołach niemieckich w chwili napaści na nasz kraj i modlitwy „za fűhrera”, którym towarzyszyły wybuchy bomb i luźny pożarów.

Andrzej TOKARCZYK

o pracę — wyjaśnia dalej orzeczenie, pracownik zobowiązuje się do świadczenia pracy danego rodzaju bez określenia jej ilości lub wykonywanych czynności. Natomiast przy umowie zlecenia podana jest ściśle i wymiennie ilość pracy lub czynności, które pracownik ma wykonać.

A Jan J. podjął się wykonywania nie określonej czynności w kasie zapomogowo-pożyczkowej, ale systematycznego prowadzenia księgowości kasy.

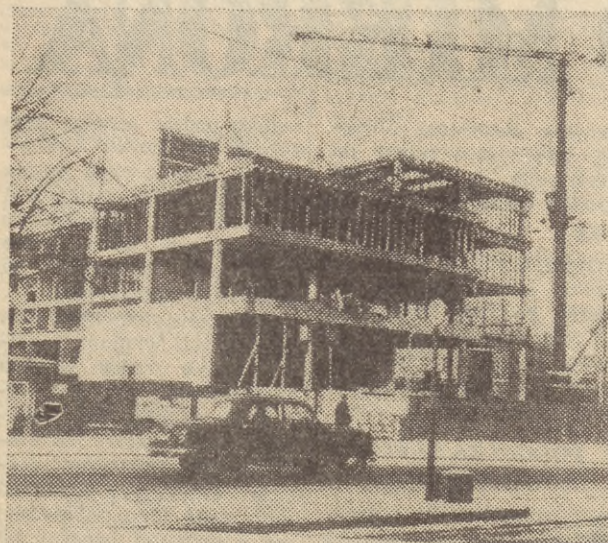
Stosunek pracy do stosunku zlecenia odróżnia również sposób jego zakończenia. Zlecenie kończy się automatycznie po wykonaniu określonych czynności. Natomiast stosunek pracowniczy rozwiązuje się na podstawie wypowiedzenia (o ile w treści nie określono czasu zakończenia umowy). Jan J. pracował w kasie jako stały pracownik, a stosunek pracy mógł być zakończony tylko przez wypowiedzenie.

REASUMUJĄC, Trybunał Ubezpieczeń stwierdził, że praca w kasie zapomogowo-pożyczkowej po legacji na systematycznym prowadzeniu księgowości kasy jest stosunkiem pracy, a nie stosunkiem zlecenia. Była to, co jest równie istotne, praca dodatkowa, wykonywana obok pracy na pełnym etacie (w przedsiębiorstwie budowlanym). Nie ma więc potrzeby sprawdzania, czy ta dodatkowa praca dawała uprawnienia rentowe. Jeżeli pracownik pracuje w niepełnym wymiarze godzin, musi być — dla uzyskania uprawnień rentowych, zatrudniony co najmniej przez 4 godziny dziennie.

Ale jak powiedzieliśmy, w sprawie Jana J. i te ograniczenia nie wchodziły w grę. Toteż Trybunał Ubezpieczeń orzekł ostatecznie, że wynagrodzenie, jakie Jan J. pobierał za pracę w kasie zapomogowo-pożyczkowej, powinno być doliczone do podstawy wymiaru jego renty.

Jan WOLSKI

Pomimo mrozu montaż trwa



W naszych czasach pojęcie sezonowości w budownictwie zmieniło się. Co prawda pogoda zimowa stwarza wiele kłopotów budowlanym, lecz technika coraz skuteczniej walczy z jej kapryszami. I tak pomimo wczesnych w tym roku mrozów na wszystkich gdańskich budowach trwają nieprzerwanie prace. W Gdańsku przy Tar-gu Drzewnym szkielet budynku przeznaczony dla Banku Inwestycyjnego i PZU prawie cały wykonano w czasie ostatnich mrozów.

Zaloga GPBM wykonuje tu tzw. suchy montaż oraz przygotowuje szalunki do betonowania. Z chwilą nadejścia pierwszych dni odwilży będzie gotowy front robót betonarskich. I w ten sposób można prowadzić budowę, odpowiednio wyprzedzając roboty na

pewnych odcinkach. W tym konkretnym przypadku nawet montaż ścian osłonowych nie będzie warunkowany pogodą. W najbliższych dniach, jak nas informuje mistrz budowy Józef Burszta, nadejdzie transport gotowych elementów aluminiowych ścian osłonowych z Gorzowa. Po zakończeniu montażu górnego stropu budynku i za-betonowaniu, ślusarze przy-stąpią do montażu elemen-tów elewacyjnych. Równocześnie z innymi robotami wykonywane są prace instalacyjne centralnego ogrzewania, poczynając od pomieszczeń piwnicznych. Do budynku tego doprowa-dzono jeszcze latem prze-wody sieci ogrzewniczej, dzięki czemu nie będzie żadnych kłopotów z ogrze-waniem, w miarę postępu robót instalacyjnych we wnętrzu bloku.

Fot. Wł. Nieżywiński

Warte przemyslenia

JEDNA z najbardziej uczęszczanych w lecie plaż trój-miasta jest bardzo ładna plaża w Kamiennym Potoku. Tu ściga setki osób z pobliskich campingów, z wagonów mieszkańców kolejowych; przyjeżdżają do Kamiennego Potoku mieszkańcy Gdyni i Sopotu. Zwalazca w niedzielę i święta na plaży trudno znaleźć choćby ka-walek wolnego miejsca. W tym roku można spodziewać się jeszcze większego „przeludnienia”, gdyż Gdynia zyskuje piękny Bulwar Nadmorski automatycznie musiała stracić dzikie zakątki plażowe przy Polance Redłowskiej.

Warto więc i trzeba za-stanowić się nad odpowied-nim przygotowaniem do se-zonu plaży w Kamiennym Potoku. Do tej pory „dzika” plaża może łatwo prze-obrać się w „normalną”, jeśli zbuduje się przy niej potrzebne urządzenia sa-nitarne, ustawi estetyczne kioski z napojami chłodzą-cymi, owocami, lodami. Na pewno świetne obrotu miałyby barowcy z daniami i garnkami. Niezbędne są też dla bez-pieczestwa plażowiczów łodzie ratunkowe i stały nadzór plaży, konieczne po-rządne i systematyczne o-czyszczanie nadbrzeżnego pasa. Kapieliisko Morskie Sopot ma zamiar w tej sprawie wystąpić do Prezy-dium MRN w Gdyni z wnioskiem o przydzielenie środków na urządzenie pla-ży w Kamiennym Potoku. Ale teren plaży nie należy przeleć do Gdyni, znajdu-jąc się na granicy dwu miast Gdyni i Sopotu, dla-czego więcej tylko budżet miejski Gdyni miałby po-krywać wszystkie wydatki związane z urządzeniem — a potem zapewne — eksplo-atacją plaży w Kamiennym Potoku? Bezspornie prawda jest, że wielu gdynian korzysta z teren-ów plażowych w Kamiennym Potoku, które niewąt-pliwie są znacznie ładniej-sze (i woda czystsza) od plaży w mieście. Lecz rów-nież przyjeżdżają tam goście i stali mieszkańcy

osiedli sopockich, a nawet i gdańskich, graniczących z kolei z Sopotem.

Jeżeli Kapieliisko Mor-skie Sopot, które na zlecenie poszczególnych gospodarzy zajmuje się plażami trójmiasta nie ma możliwości finansowych by we wła-snym zakresie urządzić w Kamiennym Potoku plażę z prawdziwego zdarzenia, sprawa winna być przedy-skutowana na którymś z kolejnych wspólnych posie-dzeń przydziału rad naro-dowych trzech miast. A swoją drogą należałoby przy okazji ponownie wró-cić do często poruszanego na łamach prasy i na se-sjach rad narodowych za-gadnienia: plaże w trój-mieście. Bo jak dotychczas nie widzimy specjalnych zmian na lepsze od chwili przejęcia „usług plażo-wych” przez Kapieliisko

Morskie Sopot. Nakłady roczne sygnowane na utrzymanie plaż ze środków budżetowych Gdańska i Gdyni są dość spore, a na plażach nie przyby-wa nowego sprzętu, wiele zastrzeżeń mamy do po-rządku na nich, do pracy ratowników itp. Coś tu wi-dać nie gra.

W każdym bądź razie pla-żami trójmiasta nie możemy się pochwalic, już dawno od-biegają one pod względem wy-posażenia i unowocześnienia od plaż w województwach są-siednich. A przecież w se-zonie letnim właśnie morze i plaża wabi setki czasowol-ców i turystów przyjeżdża-jących do trójmiasta, nie mó-wiąc już o tym, że i my, tu-byśmy chcieliśmy wykorzy-stać trochę słońca na na-szych plażach.

Mamy więc również peł-ne prawo do żądania by wypocznik plażowy był jak najbardziej wygodny. Byśmy nie musieli staczać bo-ju o kosić czy o uboż-szy w asortymencie wodny sprzęt sportowy. Ilość urzą-dzeń plażowych w trój-mieście jest wręcz żenują-ca, brak też jakichkolwiek „nowości” (choćby para-waników osłaniających od wiatru). Urządzenia sani-tarne, kabiny również przedstawiają wiele do ży-czenia. Przysiadłoby się także więcej punktów han-dlowych stałych i tzw. ob-nośnych.

— Słowem dużo jeszcze trzeba zrobić byśmy nie musieli się wstydić ob-cych i dobrze się czuć na naszych plażach.

— Czy jednak podola temu Kapieliisko Morskie Sopot?

Zakłócenia w kursowaniu pociągów elektrycznych

Wczoraj przed połud-niem pasażerowie pociąg-ów elektrycznych mieli sporo kłopotów z pokona-niem odcinka pomiędzy So-potem, a Gdańskiem. Jak wiadomo na trasie tej pro-wadzone są prace torowe i pociągi kursują przed południem w odstępach pół-godzinnych. Tymczasem wczoraj nieoczekiwanie do pracy przystąpił sieciowcy. Specjalny roboczy wagon sieciowcy wyjechał na tra-sę, a dla umożliwienia mu pracy wyłączono napięcie między Wrzeszczem a przy-stankiem Lotnisko. Wsku-tek braku napięcia w sie-ci (między godz. 9.50 a 10.40) ruch został całkowi-cie sparaliżowany, a pow-stałe opóźnienia wyrówny-wano następnie do godzin popołudniowych, tak, że w drugim szczyście przewo-zowym ruch odbywał się już prawie normalnie. (st)

Na przykładzie jednego zespołu

„Truwersi”, to jeden z gdańskich zespołów, który istnieje od niespełna roku, ale którego członkowie gra-li już w „Kurantach”, zna-ny i poza Gdańskiem. „Truwersi” też zresztą mie-rzą wysoko, ale na razie borykają się z trudnościami, przekraczającymi ich możliwości. Dzięki kierow-nictwu jednej ze szkół pod-stawowych Nowego Portu (z niej nb. się wywoda, choć teraz los rzucił ich do różnych techników) u-zyskali pomieszczenie, bar-dzo szybko przystosowali je do własnych potrzeb i... grają. Grają na instru-mentach, kupionych z włas-nych skromnych oszczęd-ności, albo przez siebie skonstruowanych. Zrobili sobie dwie gitary, obudo-wo do głosników, jednym słowem to wszystko co potrafiłi. Nie mają jeszcze tylko własnej perkusji, in-strumentu dość drogiego, ale bardzo potrzebnego. Sami go sobie nie kupia, to pewnie, kto to jednak ma zrobić?

Piszęmy o tym, bo „Tru-wersi” nie są jedynym zespolem, mającym trudności z zaopatrzeniem się w instrumenty. A zespoły na ogół poza rozrywką speł-niają jakąś rolę wychowawczą. Chłopcy swą pa-sją grania zarabiają też i takich, którzy nie bardzo wiedzą co z nadmiarem czasu robić...

Być może przysparzają je szkoły, a takich jest wiele, byłyby zaintereso-wane, żeby zakupić swoim podopiecznym brakujący im sprzęt muzyczny, być może znalazłby się na to nawet środki, ale czy znaj-dzie się uzasadnienie tak-iego zakupu? Prawda, że własny, przyszłolny ze-szół muzyczny to dla szko-ły honor i wygoda.

Dlatego też uważamy, że jeżeli tylko taki jeden czy drugi zespół (a sądzimy, że „Truwersi” do nich na-

leżą) zasługuje na pomoc, warto mu jej udzielić. Sy-gnalizujemy o tym poszcze-gólnym wydziałom oświa-ty, Wydziałowi Kultury Trójmiasta i organiza-cjom młodzieżowym (ad)

We czwartek przerwa w dostawie prądu

W związku z robotami konserwacyjnymi urządzeń ener-geetycznych we czwartek, 9 bm, nastąpi przerwa w dosta-wie prądu w następujących rejonach OLIVY i Sopotu. Od godz. 12 do 15 nie będzie dopływu prądu w OLIVIE w budynkach przy ul. Grun-waldzkiej od Pomorskiej do Małkowskiej, przy ul. Ar-mii Radzieckiej od Grunwaldzkiej do budynku nr 18, przy ul. Małkowskiej i Ceynowy. Od 8 do 15 nastąpi przerwa w dostawie prądu na ul. Pla-stowskiej od ul. Groszyńskiej do ul. Mściwoja, przy Mściwoja od Krzywoustego do Pomorskiej, przy Be-niowskiego od Czerwonego Sztandaru do Sobiesława, przy Sobiesława i Świętopełka.

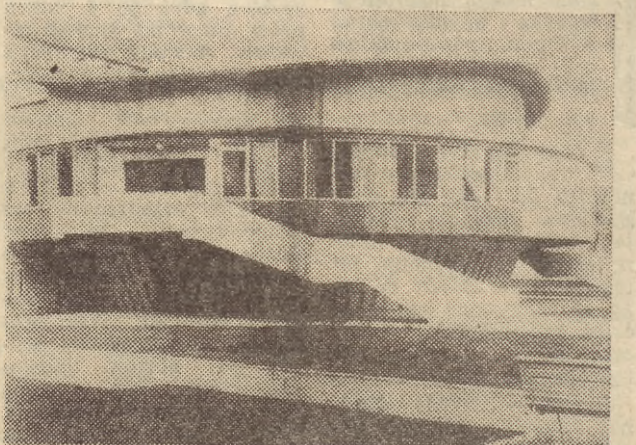
W Sopotcie od godz. 8 do 12 przy ul. Czerwonej Armii od Kochanowskiego do Reja, przy Wyspiańskiego, Słowackiego, Kasprzycza, Remon-ta i Reja.

WYPADKI

Na skrzyżowaniu ul. Słowackiego i Reymonta we Wrzeszczu, „Warszawa” nr rej. GK 6658 prowadzona przez Rudolfa G. cofając się ude-rzyła w skroczący w ul. Reymonta samochód „Wart-burg” nr rej. 0630 GK kiero-wany przez Czesława G. „Wartburg” został uszkodzo-ny.

W Oliwie w al. Grunwaldzkiej „Wolga” nr rej. GA 4596 prowadzona przez Józefa O. najechała na stojący przy le-wej krawędzi jezdni i sygnalizujący zamar skreślenia w lewo, samochód „Warszawa” nr rej. GA 9883, którego kie-rowcą był Karol S. W wyni-ku zderzenia obydwu samo-cnod zostały uszkodzone.

Już uporządkowano...



...teren przyległy do bu-dynku, w którym mieści się nowa sala obrad Wo-

jewódzkiej Rady Narodo-wej w Gdańsku. Wyrówna-no ziemię, usunięto wszyst-kie szpetne pozostałości po umowiskach, zbudowano ładne drogi, zasadzono krze-wy róż, które ślicznie roz-kwitną na wiosnę. Teren na zapleczu siedziby Prez. WRN był jednym z oścat-nich obiektów porządko-wanych przez Miejskie Przedsiębiorstwo Robót O-grodniczych.

Przedsiębiorstwo wyko-nało w ub. roku wiele te-go rodzaju robót w gdań-skich osiedlach mieszka-niowych (m. in. w Brzeź-nie i Stogach Wielkich, w osiedlu Bajki), na kłenach przyшкоlnych, przy Ma-ryskim itp. Przy now-e-go roku nastąpiła zmiana profilu przedsiębiorstwa. Obecnie wszelkie roboty drogowe w mieście pro-wadzić będzie Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, natomiast pracownicy MPRO zajmą się wyłącznie pracami zwią-zanymi z konserwacją ist-niejącej zieleni, urząda-niem nowej, produkcją o-grodniczą itp. Czyli nazwa przedsiębiorstwa: Miejskie Przedsiębiorstwo Robót O-grodniczych będzie w pe-l-ni odpowiadała profilowi.

Na zdjęciu widok zaplecza Prez. WRN od strony sali obrad WRN.

Fot. Wł. Nieżywiński

Śmiało i szczerze Jeszcze o... nabijaniu w butelkę

„Będąc służbowo w trój-mieście znalazłem na str. 3 „Dziennika” nr 282 (7583) felieton „Pod światło” (au-tor: Ch) pt.: „O nabija-niu w... butelkę”. pisał eks-gdańszczanin, eks-mary narz dziś Ślązak — mgr inż. Marian Mitkowski z Kędzierzyna”.

— Chciałbym wierzyć iż koleś lub „Wars” zaregu-je na to. A że życie ma tego rodzaju sporo niespo-dzianek więc... i ja, zago-niony do ostatniej chwili wracając z Gdańska do Wrocławia postanowiłem zjeść obiad w wagonie res-tauracyjnym. Wsiadam w poc. osobowy nr 5912; od-jazd z Gdańska godz. 14.25. Specjalny kolejarz zawię-za na peronie tablicę z rozkładem wagonów „mo-jego” pociągu: lokomoty-wa, bagażowy, 3 wagony II klasy, restauracyjny, 2 (lub może tylko 1 wagon) I klasy i potem 3 wagony II klasy.

Wiem, że ten pociąg jest aż po Sępólno, więc ustawiłem się tak, aby wsiadł do wagonu II

klasy tuż przed restau-racyjnym, aby po ro-zebraniu się w prze-dziale natychmiast udać się na obiad.

Niespodzianki rozpo-czynają się już na pe-ronie. Najpierw spóź-nienie 10 minut — nie nowego, a raczej rzecz normalna. Za багаżo-wym tylko 2 wagony II klasy, a miały być 3; nie ma też restau-racyjnego. Zająłem miej-sce, sprawdzam tablicę na peronie, sprawdzam rozkład jazdy, wszyst-ko się zgadza; musi być restauracyjny! Zapyta-na konduktorka poinfor-mowała, że „ten pociąg już dawno nie ma res-tauracyjnego, tylko bu-fet, a w sprawie mniej-szej ilości wagonów — to nie do mnie, tylko do dyrekcji”.

Poszedłem do bufetu (licząc od końca był w drugim wagonie). Na-wet ładny, z wysokimi stolami, przy których na stojąco można coś zjeść, jest też 5 miejsc siedzących, ale bufet jest bufetem: piwo po 8,30 zł, herbata, kawa, słodycze, papierosy oraz szynka, parówki na go-rąco i bigos. Nie jest źle, ale jeśli jest się głodnym, ma się ochotę na obiad — tu się czło-wiek nie naje.

Ponownie poprosiłem konduktorkę o wyjaś-nienie, kiedy odwołano ten restauracyjny i dla-czego na peronie wy-wieszają się informacje niezgodną ze stanem faktycznym. Restaura-cyjnego — nie odwoły-wano, przynajmniej ona nie wie. Za informację peronową nie od-powiada. Poprosiłem o książkę życzeń. „Książ-ka jest u kierownika pociągu. Pan tam pójdzie!”

Wydawało mi się, że konduktor jest dla pasażer-ów, a że jechałem do-

lej, poprosiłem, aby na którejś z dalszych stacji — przecież kontaktuje się z kierownikami pociągu na trasie — wzięła od niego książkę lub poinformowa-ła go, że chce się do niej wsiadł. Przypomnienie w Łaskowicach Pom. nie nie-długo „Pamiętam, pamię-tam”. W Bydgoszy za-szedłem jej drogę na pe-ronie, ale tu już zostałem definitywnie pokonany: „To już nie moja sprawa. Skończyłam służbę. Pociąg przejmują inną drużynę konduktorską...”. Podda-łem się.

Znana to prawda, że jak „Polak głodny, to żyć” i może nagadną głupstw. Dlatego z tym li-stem odczekałem 2 tygod-nie. Proszę policzyć mi to na plus”.

Teatry

GDANSK, Opera, „Szóstą żona Sinobrodego”, godz. 19. Teatr Wielki, „Tragedia o Bogu i Łazarzu”, g. 18. Sopot, Kameralny, „Punkt przecięcia”, g. 19. Gdynia, Muzyczny, „Moulin Rouge”, g. 19.15.

Kina

GDANSK „Leningrad” — „Czarny Mustang” USA, od 11.1. g. 10, 12.30, 15. „El Greco”, w. od 14.1. g. 17.45, 20. „Kameradne”, „Miałem dzie-więtnaście lat”, NRD, od 14.1. g. 15, 17.30, 20. „Kosmos”, „Dzień, w którym wypłyne-ła ryba”, grecki, od 14.1. g. 15.45, 18, 20.15. „Drukarz”, „Czardziejska lampa Alady-ni”, radz., od 14.1. g. 17.30, 20.15. „Uwiedziona i Marjona”, w. od 18.1. g. 19. „Piast”, „Anna Karenina”, radz., od 16.1. g. 16, 19. „Motiwa”, od 16.1. g. 16, 19. „Jezioro flamingów”, meks., od 7.1. g. 16. „Marianna 0555”, radz., od 14.1. g. 18, 20. „Przyjaźń”, „Jak się pozbył Helenki”, czes., od 16.1. g. 17, 20. „Gedania”, „Hajducy”, rum., od 16.1. g. 18, 19. „Zoi-nerki”, w. od 18.1. g. 20. „Wrzós”, „Wilkinson” USA, od 14.1. g. 16, 18, 20. „Zak”, „Marysia i Napoleon”, pol., od 16.1. g. 15.45, 18, 20.15. WRZESZCZ „Bajka”, „Te-stament agl”, węg., od 14.1. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20. „Złoty”, „Królewski urlop”, bulg., od 14.1. g. 15.45, 18, 20.15.

20. „Tramwajarz” — „Roz-wód z miłości”, węg., od 16.1. g. 16, 18, 20. „Zawisza”, „Kobiety zostają same”, radz., od 16.1. g. 17, 19.15.

NOWY PORT — „1 Maja”, „Pollyanna”, USA, od 11.1. g. 16, 18. „Dziennikarz”, radz., od 16.1. g. 18.30. „OLWA”, „Detin”, „Niewi-dzialny batalion”, jug., od 11.1. g. 16, 18. „Berlin” radz., od 11.1. g. 16.

Sopot, „Pojonia”, „Lalka”, „pol., od 14.1. g. 16, 19. „Ba-tyk”, „Operacja św. Janua-ry”, w. od 16.1. g. 15.15, 17.30, 19.45.

Gdynia, „Warszawa”, „Ko-chanek i żona”, fr., od 16.1. g. 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20. „Atlantyk”, „Półpół i dia-mant”, pol., od 16.1. g. 15.30, 17.45, 20. „Goplana”, „Życie złodzieja”, fr., od 16.1. g. 15.30, 17.45, 20. „Neptun” — „Testament gangstera”, fr., od 14.1. g. 16, 18, 20. „Fa-la”, „Bohaterowie Telemar-ku”, ang., od 14.1. g. 15.30, 18, 20.30. „Marynarka”, „Wo-jna i pokój”, III s., radz., od 14.1. g. 17, 19. „Promień”, remont. „Klubowe”, „Dzie-ci kpt. Granta” — angielski, od 11.1. g. 17, 19. „Mewa”, „Koniec agenta W-4-C”, czes., od 14.1. g. 19. „Jagienka”, „Najazd czarnego księcia”, radz., od 10.1. g. 17. „Kobieta i mężczyzna”, fr., od 16.1. g. 19. „Iskra”, „Komedia po-mylek”, pol., od 14.1. g. 15.30, 18, 20.

RUMIA „Aurora”, „Koniec barona Ungerna”, radz., od 14.1. g. 18, 20.

Radio

LOKALNE: 19.30 E. Fabian i m. 19.30 E. Fabian i m.

ku, 16.15 „Sportowe rozmó-ty”, 16.30 Koncert zyczeń, 16.45 Sylwester „Za Kołatką”, 17.00 Przegląd aktualności Wy-brzeża.

OGÓLNOPOLSKIE:

13.15 „Nim się książka u-każe”, 13.45 Muzyka francu-ska, 14.30 „Offenbachiana”, 14.45 „Biełkita Sztáfeta”, 15.00 Polska muzyka rozrywkowa, 15.25 Gra kapela E. Donar-biowskiego, 15.50 Cykl: „Przeszedł dziś i jutro”, 16.30 „Radiowy Klub Ekspor-terów” B. Hniedziwiec, 16.45 Lekcja j. francuskiego, 16.50 Wycieczny relaks z me-diolą i piosenką, 16.50 Wy-bieramy Premierę Roku 1963 Teatr PR — „Kłopoty z po-wodu pozostania na Zacho-dzie” Wacława Kwaśniewskie-go, stud. J. Janickiego, 20.30 Felieton muzyczny J. Wal-dorfa, 21.30 Koncert muzyki rosyjskiej i radzieckiej, 22.20 Nowości literatury światowej „Rol 2001” fragm. pow. A. Clarke’a, 22.50 „Gwiazdy daw-nym scen operowych”, 23.15 Miedzynarodowy Uniwersytet Radiowy, 23.25 Gra Orkestra W. Sztoska, 0.05 — 3.00 Pro-gram nocny.

Telewizja

10.00 „Sygnały”, film pol. 16.35 DTV, 16.45 Dla młodych widzów: „Zrob to sam”, 17.00 Bez taryfy ulgowej, 17.25 Reportaż z mistrzostw Polski w jeździe figurowej na lodzie, 18.05 Telekam, 18.15 — „Sukces”, film prod. polskiej, 18.30 Wszelchnia TV: Sztuka Muzenia, 19.00 PKE, 19.20 Do-

branoc, 19.30 DTV, 20.05 Świa-towid, 20.35 Axur — Król Or-mus, opera, muzyka — Anto-nio Salleri, libretto — Woj-ciech Bogusławski, 21.50 Pej-zaż, 22.25 DTV.

PROGRAM OŚWIATOWY

11.55 Program dla szkół: Wychowanie obywatelskie kl. VIII, „Made in Poland”, 15.00 Matematyka w szkole: „Sym-metria środkowa i równole-głoboki”, 15.30 i 22.45 Politech-nika TV: Matematyka — kurs przygotowawczy — „Twierd-zenie o trójkącie” cz. II, wy-kladowca — doc. dr Roman Leitner, 16.05 i 23.20 Politech-nika TV: Matematyka — kurs przygotowawczy — „Twierd-zenie Pitagorasa”, wykla-dowca — doc. dr Roman Leitner.

Dziury aptek

GDANSK — apt. nr 52, ul. Długa 54/56; WRZESZCZ — apt. nr 18, ul. Wyblekiego 18; OLWA — apt. nr 53, ulica Leśna 1; Sopot — apt. nr 95, ul. Grunwaldzka 64; GDY-NIA — apt. nr 54, ul. 22 Lip-ca 42. Stale działają pełnia: GDANSK — apt. nr 88, aleja Zwycięstwa 49; NOWY PORT — apt. nr 4, ul. Oliwska 83; STOGI — apt. nr 60, ul. Ho-ża 12; ORUNIA — apt. nr 21, ul. Jedn. Robotniczej 111; ORLOWO — apt. nr 20, ulica Bob. Stalingradu 66.

Ostry dyżur pełni Szpital. Wojewódzki w Gdańsku.